

PIERWSZY WARUNEK UCZNIOSTWA

W zeszłym tygodniu mówiłem o wypełnianiu wielkiego nakazu misyjnego, który polega nie tylko na docieraniu do niezbawionych ludzi, ale także na czynieniu uczniami tych, którzy już zostali zbawieni, aby czynili wszystko, co nakazał Jezus. Gdy Jezus zobaczył wielki tłum ludzi idących z Nim, to powiedział im jedno z najtrudniejszych słów, jakie kiedykolwiek wypowiedział do ludzi. A dzisiaj prawie żaden kaznodzieja i prawie żaden pastor nie odważa się powiedzieć tych słów, gdy widzi na swoich wykładach wielki tłum ludzi. To pokazuje, jak bardzo różnią się od Jezusa.

Pod koniec 14 rozdziału Ewangelii Łukasza można zauważyć, że Jezus kładzie nacisk wyłącznie na jakość, dlatego nigdy nie był zainteresowany ilością, na którą kładzie nacisk większość kaznodziejów.

Jezus chciał mieć uczniów, dlatego powiedział im: *„Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swojego ojca, matki, żony, dzieci, braci i sióstr, a nawet własnego życia, nie może być moim uczniem”*. Tutaj nie chodzi o to, że można być uczniem drugiej kategorii. Jeśli ktoś nie chce spełnić tych warunków, to nie może być uczniem Jezusa i kropka.

[Przypis tłumacza] Wykładnia tego fragmentu znajduje się w Mateusza 10:34-39: *„Nie myślcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie przynoszę pokoju, lecz miecz; bo przyszedłem poróżnić syna z ojcem, córkę z matką i synową z teściową. I tak (nieodrodzeni) domownicy staną się wrogami (odrodzonego) człowieka. Kto miłuje swego ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny; i kto miłuje swojego syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny; i kto idzie za mną, a nie bierze własnego krzyża, nie jest mnie godny. Kto chce zachować swoje życie (w niezmiennym kształcie), ten je straci, a kto straci swoje życie dla mnie, ten je odnajdzie”*.

Dekalog mówi, że mamy szanować matkę i ojca. Co więc ma na myśli Jezus, gdy mówi, że mamy ich mieć w nienawiści? To jest stwierdzenie względne. Jezus używał czasami bardzo dosadnych słów; na przykład: *„Jeśli twoje oko prowadzi cię do upadku, to je wylup, a jeśli twoja ręka prowadzi cię do upadku, to ją odetnij”* (Mt 5:29-30). *„Prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho od igły, niż bogaty wejdzie do Królestwa Bożego”* (Mt 19:24). *„Jeśli nie będziecie jedli mojego ciała i pili mojej krwi, to nie będziecie mieli w sobie życia wiecznego”* (J 6:53). Jezus mówił wiele trudnych słów, ale powiedział też, że Jego słowa są *duchem i życiem* (J 6:63). I tak naprawdę miał na myśli to, że Twoja miłość do Twoich krewnych musi być przy miłości do Chrystusa taka sama, jak ciemność przy światłości.

Jeśli Twoja miłość do rodziców, do żony, do dzieci, do braci i sióstr jest jak światło gwiazd, to twoja miłość do Chrystusa musi być jak światło słońca. Gdy wschodzi słońce, to światło gwiazd przestaje być widoczne. One nadal tam są, ale w świetle słońca przestają być widoczne.

Słowo „nienawiść” oznacza, że Twoja miłość do ojca, matki, żony i dzieci ma się stawać coraz mniej widoczna, przy coraz większej miłości do Chrystusa, która ma świecić jak słońce.

Miłość do członków naszych rodzin, powinna wyglądać przy miłości do Chrystusa jak nienawiść. A to oznacza, że nigdy nie możesz dopuszczać, aby ktokolwiek z Twojej rodziny przeszkadzał Ci w przestrzeganiu tego, co nakazał Pan i robieniu tego, do czego powołał Cię Pan.

Tak więc pierwszym warunkiem uczniostwa jest całkowite oddanie Chrystusowi, którego trzeba miłować bardziej niż swoich rodziców, bardziej niż swoją żonę, bardziej niż swoje dzieci, bardziej niż swoich braci i swoje siostry (zarówno tych cielesnych jak i duchowych), i bardziej niż własne życie.

Czy możesz powiedzieć, że Twoje głoszenie Ewangelii i Twoja działalność duszpasterska prowadzi chrześcijan do tego miejsca? Czy dzięki Tobie, odrodzeni chrześcijanie dochodzą do tego miejsca? A jeśli uważasz się za ewangelicznego chrześcijanina, to czy sam doszedłeś do tego miejsca i czy możesz szczerze wyznać, że Chrystusa kochasz bardziej, niż kogokolwiek i cokolwiek na tej ziemi?

Obserwując wierzących w wielu krajach w ostatnim półwieczu, nie widzę, żeby to było prawdą w ich życiu. Większość przyjmuje Chrystusa tylko ustami i później śpiewa: „idę do nieba, bo moje grzechy zostały odpuszczone”, ale nigdy nie stali się uczniami.

Zac Poonen

W przyszłym tygodniu omówimy drugi warunek uczniostwa.

The First Condition of Discipleship / 08.09.2024